№ 194. Kraków 28 Sierpnia — Wtorek. Rok 1855.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453. Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA REDAKCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 27 sierpnia.

W końcu miesiąca grudnia **1852** r. albo w miesiącu styczniu **1853go**, słowem po ogłoszeniu cesarstwa francuskiego, gdy już wszystkie dwory europejskie przesłały były swe odpowiedzi na listy zawiadamiające je o tym wypadku, mieszczące zwykłe powinszowania i uznania — a sam jeden tylko dwór petersburgski z dopełnieniem tego aktu się ociągał, uderzony opóźnieniem Cesarz Napoleon III, w te słowa odezwał się pewnego wieczora w Tuilleryach do p. Kisielewa pełnomocnika rosyjskiego w Paryżu: „Czy pan wiesz, panie Kisielew, że przymierze angielskie stoi dla mnie otworem“—„Wiem Najjaśniejszy Panie, odpowiedział dyplomata domyślając się o co rzecz idzie, ale wiem także, że mu stoją na przeszkodzie tradycye polityki cesarskiéj i duch narodu francuskiego“.—„Prawda, rzekł Cesarz, masz pan słuszność, przepaść rozdziela mnie od Anglii, ale nie zapominaj pan o tém, że nie masz przepaści którejby polityka zapełnić nie zdołała“.— I odszedł...

Obecna chwila przywodzi nam nieraz na myśl tę rozmowę, któréj wszystkich wyrazów lubo nie podajemy za autentyczne, lecz ją z tak dobrego wówczas mieliśmy źródła, że o jéj treści nie wątpimy wcale. Cesarz Mikołaj nie uwierzył w tę siłę polityki: list z Petersburga nadszedł wprawdzie, ale jak wiadomo, niezadowolnił Cesarza Napoleona, niezawierając zwykłego w podobnych korespondencyach między monarchami używanego tytułu „brata“.— Książę Menszykow wysłany został z missyą do Stambułu — otworzyła się sprawa wschodnia — zamknęła się przepaść — Królowa Wiktorya jest w Paryżu.

Bo w rzeczy saméj, faktu takiego niemającego w historyi poprzednika potrzeba było, aby przytłumić ów antagonizm wiekowy między temi dwoma narodami istniejący, a który wspomnienie Waterloo nakształt niewygasłego wulkanu, co chwila to nowém rozżarzało wybuchem. Potrzeba było bytności Królowéj angielskiej z rodziną w Paryżu, aby dowieść, że dzisiejsze przymierze Francyi z Anglią to nie traktat w Amiens, to nie sztuczna *entente cordiale* Ludwika Filipa, ale prawdziwy sojusz oparty na wspólnych celach, zamiarach, interesach, mający na widoku nietylko teraźniejszą chwilę, ale przyszłość polityki zachodniéj. Dla teraźniejszéj chwili wystarczał traktat odporny i zaczepny między dwoma gabinetami tuilleryjskim i St. James zawarty.

Słusznie więc w pośród uroczystości, zabaw, illuminacyj, rewij i okrzyków paryzkich cała Europa natężone nadstawia ucho, aby posłyszeć odbicie politycznéj strony tego zjazdu. Działa pod Sebastopolem i na Baltyku jakby z umysłu zamilkły; żadna nota, żaden okólnik ogłoszony w dziennikach nie przerywa natężonéj uwagi. Domysły i przewidzenia są tém słuszniejsze, że dotychczasowa polityka Francyi i Anglii, ani w kierunku wojennym, ani w kierunku dyplomatycznym, nieodpowiedziała bynajmniéj tak ważnemu zdarzeniu, jakiem jest przymierze ścisłe między narodem francuskim i angielskim. W wojnie, obok wielkich wysileń i kosztów, ogromnych flot i walecznych armij, widzimy plany wątpliwe a skutki prawie żadne. W polityce cele niepewne, nieokreślone, wahanie się ciągłe, nieufność we własnych siłach, szukanie ustawiczne sprzymierzeńców, a przedewszystkiem brak wytkniętego prostego kierunku i energii w postępowaniu. Nic przeto naturalniejszego jak owe oczekiwanie, że stanowczo skojarzone przymierze pociągnie za sobą stanowcze następstwa. Za stanowczością wzdycha dziś Europa, bodaj czy nie bardziéj jak za pokojem: bo ma przekonanie, że ciągłe wahania się wojny nie zakończą, a w przedłużeniu jéj nieokreśloném widzi też nieskończone klęski i nad wszystkie niebezpieczniejszą stagnacyę. Oczekuje więc Europa następstw owego faktu historycznego który ma przed oczami, a który jest zarazem osią chwilowéj sytuacyi politycznéj, w nadziei, że wyjdzie raz już z owéj niepewności w jakiéj od lat dwóch jest pogrążona; spodziewa się dowiedzieć jakie są cele owego przymierza, które dotąd w ogólnikach tylko przemawiało, spodziewa się, że polityka zachodnia przybierze wybitniejszy kierunek; inaczéj wypadałoby i tutaj zastósować znane i tylekroć już w sprawie wschodniéj powtarzane „o porodzie góry“ przysłowie.

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 25 sierpnia.

∞ Z doniesień, które rząd tutejszy odbiera swemi drogami z Paryża, nie ulega wątpliwości, że cel wizyty królowej angielskiej, wychodzi za granice prostej grzeczności, i że opiera się głównie tak na pokazaniu Europie ścisłéj przyjaźni, która łączy dwa zachodnie państwa, jak na połączeniu zupełnem, widoków politycznych i działań wojennych na przyszłość. Anglia powiada że chce wojny w rozmiarach potrzebnych do osłabienia Rosyi. Dotychczas godziła tylko na floty, porty, i handel rosyjski, jako rzeczy dla niéj najważniejsze. Niezyskała jeszcze wszystkiego w tym zakresie, a straciła już sama nie mało. Przekonała się nadto, że bez Francyi zamiarów swych niedopnie. Lecz interesa Francyi i zamiary osobiste Napoleona, przypuszczając nawet zgodę co do polityki wojennéj, powinnyby powołać wojska francuskie na inne pole, aniżeli w Krymie. A wszakże bez tych wojsk flota rosyjska w Sebastopolu, byłaby dotąd może nietkniętą; do jéj zupełnego zniszczenia Anglia potrzebuje ich pomocy. Czy takowa ma być ciągle między sprzymierzonemi, bezwarunkową, lub dalszym zostawiona rachunkom? Czy dziś jeszcze gdzie plany Anglii, tak wyraźnie po za granice przymierza jéj początkowego z Francyą wychodzą, zapisana w traktacie 10 kwietnia 1854 r. *bezinteresowność*, ma być i nadal obowiązującym warunkiem? Czy myśl osłabienia morskiego Rosyi, za którem tylko pędzi i wzdycha Anglia, ma Cesarza Napoleona na wszystkie stąd płynące następstwa uczynić głuchym? Czy jako państwo kontynentalne, Francya może się tem samem co Anglia zapatrywać okiem na stosunki środkowej pobrzeżnej Europy? Oto są ważne zapytania, które zapewne wśród zabaw i uczt danych królowej W. Brytanii wyjdą na wierzch i wywołają stanowczą odpowiedź. Jeżeli w zakresie tych zapytań nastąpi zupełne porozumienie się, wojna stanie się w ówczas rozległą, potężną, europejską. Jeżeli przeciwnie: traktat 20 kwietnia z. r. pozostanie i nadal, jedynym węzłem między Anglią i Francyą, przejdzie i koniec lata i jesień i zima nawet w Krymie na niczem. Ludzie którzy wracają z owych stron, twierdzą, że powolność operacyi i ich małe dotąd skutki, leżą w innych przyczynach aniżeli opór murów i dział rosyjskich. W téj chwili Francya ma w Turcyi i w Europie wielkie stanowisko. Austrya jéj szczerze sprzyja. Rosya się do niéj uśmiecha. Włochy i Hiszpania są pod jéj skrzydłem. Kto wie czy Anglia zawsze na to stanowisko tak spokojnem patrzeć będzie okiem. Kto wie coby już powiedziała i teraz gdyby Sweaborg, Kronstadt i Sebastopol z flotami rosyjskiemi, przypuśćmy już nie istniały?

Dla tego mniemam, że wiadomość krążąca po dziennikach o już dokonanem, w takich rozmiarach między Francyą i Anglią porozumieniu się, jest przynajmniej przedwczesna. Jeżeli ono nastąpi, to dopiero teraz w Paryżu.

Z Krymu aż do 22go t. m. nic ważnego.

Berlin 25 sierpnia.

† Wczorajszéj wielkiéj paradzie korpusu gwardyi, która przy najpiękniejszéj pogodzie odbyła się na placu ćwiczeń wojskowych w bliskości Kreuzbergu w południowéj stronie miasta, towarzyszyło, oprócz publiczności miejscowéj zbierającéj się zwykle bardzo licznie na podobne widowiska, mnóstwo obecnych tu w tym czasie cudzoziemców, mianowicie Anglików, którymi tego lata cały kontynent zdaje się być napełniony. Paradą komenderował jenerał hr. Waldersee, piechotą jenerał von der Groeben, konnicą jenerał Wedell. Świta królewska była bardzo liczna. Znajdowali się w niéj książęta krwi Karol, Adalbert, Fryderyk Karol, Fryderyk Wilhelm, a z obcych książę Fryderyk niderlandzki, książę Fryderyk meklemburgski, tłum jenerałów, między którymi Wrangel. Królowa z dworem swoim towarzyszyła paradzie w powozach. Dzisiaj gwardya cała wymaszerowała w pole pomiędzy Potsdamem a Berlinem, gdzie będzie przez parę dni biwakowała, odbywając większe manewra wojenne. Przy ćwiczeniach gwardyi w jednym z poprzednich dni jenerał Moellendorf doznał nagłego uderzenia krwi do głowy, dano mu jednak niezwłoczną pomoc i uratowano od paraliżu. Według dzisiejszego raportu jenerał wyszedł z niebezpieczeństwa i przychodzi do zdrowia.

Wczoraj odbyła się także innego rodzaju uroczystość, uroczystosć ludowa, zwana „Stralauer Fischzug“, święto rybackie, z dawnych pochodzące czasów, odbywające się pod wsią Sztrałów, leżącą w górze rzeki Sprewy pół mili od Berlina, naprzeciw innéj wsi z drugiego brzegu rzeki leżącéj, zwanéj Treptów, licznie uczęszczanéj przez publiczność berlińską, która tam zgromadza się na widowisko ogni sztucznych wyprawianych na wodzie, tutaj bardzo lubionych, i znajduje zawsze dobrą kuchnię, mianowicie świeże raki i ryby. Pomiędzy obiema wsiami rzeka Sprewa ma szerokość jeziora. Uwija się na niéj w dniu jak wczorajszy niezmierna ilość czółn, gondoli i różnego kalibru statków z masztami, które już to przywożą i odwożą publiczność berlińską, już to przewożą ją z jednéj wsi do drugiéj, w których, mianowicie w Sztrzałowie, lud na przyległych łąkach i w lesie wyprawia sobie różne gry, zabawy, igrzyska, kończące się zwyczajnie niemałém podochoceniem, któremu tylko obecność konstablów przeszkadza, aby nie wyszło z granic z spokojnego i przyzwoitego zachowania się. Dawniejszemi laty wyjeżdżała na obchód tego święta rybackiego także wyższa publiczność berlińska. Dziś wyszło ono z mody, niższe tylko klasy ludności tutejszéj uczęszczają jeszcze na nie. Wczorajszy dzień był wyjątkowo piękny, pogoda najcudowniejsza trwała cały dzień, zwykle bowiem Stralauer Fischzug musi być mokry. Dniem też tym lud berliński zamyka lato, natomiast, jeżeli wyjątkowo dzień był pogodny, wróży, że czas następny i jesień cała będą najpiękniejsze. Co daj Boże.

Przeciwko cholerze radzą teraz używać jałowcu. Przepis taki: Biorą się dwie łyżki stołowe suchych ziarn jałowcowych. Jałowiec potłucze się nieco w moździerzu. Nalewa się pół kwartą wrzącéj wody, i trzyma się w garnuszku przy ogniu, aby dobrze naciągnął, przez ćwierć godziny, poczém daje się pić choremu co dwie godziny po szklaneczce, zmniejszając ilość. Skutek objawia się podobno natychmiast, po pierwszéj szklance, tak że druga staje się niepotrzebną. Skuteczność tego środka ma być poparta doświadczeniem jakiegoś Węgra, który niedawno temu wydał o tém broszurę, wszędzie tu rozpowszechnioną. Środek przynajmniéj nieszkodliwy i prosty, i zdaje się mieć coś za sobą. Próba wolna. Ile tutaj się powiodła, nie jest wiadomo, lecz wiem, że ją robić miano.

Zwrócił tu także w tym czasie powszechną uwagę lekarzy i publiczności na siebie nowy sposób leczenia reumatycznych bolów głowy, którego wynalazcą jest tutejszy praktyczny lekarz, Dr. Jung. Doświadczył on sposobu tego najprzód na sobie samym, cierpiąc długo pewien rodzaj migreny, siedzącéj po nad powieką po jednéj stronie czoła, i rozciągającéj się przez nie aż ku wyższéj części głowy. Środek ten, według opowiadania bardzo prosty, ma być już dość liczném doświadczeniem poparty, przynajmniéj o tyle, że cierpienie nerwowe natychmiast uśmierza. Czy uśmierza je radykalnie, to rzecz dalszego doświadczenia, o czém dzienniki medyczne donieść nieomieszkają.

Nowy kościół katolicki, który przed parą laty zaczęto tu budować, bliskim jest wykończenia. W tym roku postawiono także w Charlottenburgu kaplicę dla tamecznéj gminy katolickiéj, mieszczącą przeszło 300 osób.

Nowy poseł hiszpański, akredytowany przy tutejszym dworze na miejsce odchodzącego markiza de la Rivera, nazywa się kawaler de Oliver. Zawczoraj miał on pierwszą audyencyą u króla, w któréj złożył listy wierzytelne od swego dworu.

Dziś przed ranem przeszła przez Berlin wielka burza z deszczem, grzmotem i jednorazowem uderzeniem piorunu. W dzień upał niezmierny przy 28 stopniach. W teatrze dramatycznym, który dziś znów pierwszy raz będzie otwarty, dają na pierwsze przedstawienie „Antygonę“ Sofoklesa z muzyką Mendelsohna.

Paryż 22 sierpnia.

Patrząc na zapał, zapał prawdziwy, z jakim przyjmuje Paryż Królowę Wiktoryą, niepodobna nie przypomnieć sobie słów Józefa de Maistre: *La France et l'Angleterre sont comme deux aimants prodigieux; ils s'attirent par un côté et se fuient par l'autre, car ils sont à la fois ennemis et parents.* W chwili obecnéj Francya i Anglia znajdują się w stanie rzetelnego zetknięcia i aby taki stan trwał jak najdłużéj! P. Granier de Cassaignac sławi w dzisiejszym *Constitutionnelu* przyjazne a dobroczynne dla ludzkości zetknięcie dwóch narodów i widzi w nim przymierze prawdziwie *święte.* Uderzającem jest, że przybycie Królowéj Wiktoryi wzbudza głównie zapał w klasach pracujących, oddalonych od pobudek stronniczych. Mój kolega F doniósł wam, że do tego zapału daje inicyatywę rząd. Zaiste, we Francyi rząd daje i może dawać inicyatywę do wszystkiego, ale dzisiejsza inicyatywa jest różną od dawniejszych, jest ona bardzo słabą i jest tylko rodzajem dyrekcyi danéj usposobieniu publicznemu. Urażeni zrazu na późne przybycie, Paryżanie po dwudniowem przypatrzeniu się jéj, pokochali Królowę. Królowa Wiktorya, osoba bardzo miła, pokazała się Paryżanom w całéj swéj prostocie i w całéj dystynkcyi. Toaleta jéj była taką jaką nosi każda mieszczanka paryzka; siedzenie jéj było przyzwoite i godne, różne od siedzenia wielkich dam paryzkich, rozwalonych w pojazdach i kiwających głowami jak kawki. Lud paryzki, dobry sędzia każdéj podniosłości, okazał się czułym na tę naturalność i pokochał Królowę. Widziałem Królowę cztery razy przejeżdżającą przez Paryż i za każdym razem byłem świadkiem świetnego i naturalnego jéj przyjęcia. Krzyki były jednomyślne i wychodziły z piersi szczerych. Na przedmieściu Śgo Antoniego wywieszono przed Królową chorągiew z napisem: *Vive le vin et l'ale!* Napis ten był znaczącym, a nawet ważnym, bo dał, że tak powiem, popularną sankcyą aliansowi anglo-francuzkiemu, nienawidzonemu jedynie przez rojalistów, pijących wino, a potrzebujących Rosyi. Od lat kilku, to jest od winogradowéj choroby, lud paryski pije piwo. Piwo i *ale* znajduje się we wszystkich restauracyach, i chociaż to się śmiesznie wydawać może, piwo i *ale* obalają uprzedzenia i zbliżają do siebie dwa wielkie narody. W 19 wieku Anglicy mieli przysłowie: *Jack would be a gentleman, if he could speak french.* Dziś Francuzi odwrócili to przysłowie do siebie. Handel pokazuje się najwięcéj angielskim i wywiesza napisy *English spoken.* Napisy jego są nieraz zabawne. Znajdują się np. w Paryżu następujące: „Bifstecks, Rosbiff, *English spoken*, et cuit à point — Dentelles et blondes, *English spoken*, avec des broderies superbes — Drap à bon marché, presque pour rien, *English spoken* à 4 f. le métre — Bon vin, *English spoken*, à 75 le litre“ itd.

Niepodobna mi jest dawać opisu pobytu Królowéj w Paryżu; muszę się ograniczyć na niektórych szczegółach. Wizyta w *Notre Dame* sukcesorki Henryka VIII nie mogła mieć wagi religijnéj. Królowa zwiedziła tę starożytną katedrę jako Królowa i jako artystka i arcybiskup przyjął ją jako taką. Kilka słów arcybiskupa wyrażonych za przymierzem francuzko-angielskim zrobiły dobry efekt. Tuż przy kościele, na schodach szpitala *Hotel Dieu* wystąpiły długim rzędem siostry miłosierdzia. Królowa, kłaniając się im, prawie powstała. Był to hołd, który należał się tym bohaterkom poświęcenia, przed któremi zwykli odkrywać głowy wszyscy Francuzi. Królowa, objechawszy onegdaj bulwary, przejechała i przez plac Vendôme, na którym znajduje się kolumna Napoleońska. Cesarz, zapewne przez delikatność, kazał jechać wprost bulwarów, ale Królowa prosiła, aby na plac skręcono. Wszystkie ulice, przez które przejeżdża Królowa są ozdobione chorągwiami. Kobiety siedzące w oknach wiewają chustkami, a lud zalegający ulice, wydaje przyjazne okrzyki. Wczoraj bulwary, przez które przejechała Królowa udając się do Opery, zamieniły się w pięknie oświetlony salon. Nigdy nic podobnego nie widziałem. Orszak dworski przejechał w karetach eskortowanych przez pół pluton gwardyi kirasyerów. Tego dnia Królowa była w wielkiéj toalecie i siedziała obok Cesarzowéj. Dzieci Królowéj nie były w Operze. Dzienniki podają wam co się działo w teatrze, bilety sprzedawały się po 60 i 100 fr. Lud zalegał bulwary aż do północy, o któréj orszak monarszy Operę opuścił. Orszak ten składał się zawsze z ośmiu powozów. Toalety mężczyzn, figurujących w orszaku, są także bardzo proste i nawet niedbałe. Książę Albert ma kapelusz prawie wytarty. Nie zgadza się to z eleganckiemi zwyczajami Paryża, ale się to podoba. W dniu wczorajszym, Królowa zwiedziła między innemi Neuilly i resztki pałacu Ludwika Filipa. Opinia dzieli się w sądzie o téj wizycie.

Paryż 22 sierpnia.

Książę Hieronim siedzi ciągle w Hawrze. Nie lubi on Anglików, i bawiąc we Włoszech, nigdy ich u siebie nieprzyjmował. Książę Napoleon przeciwnie pomaga Cesarzowi w bawieniu gości angielskich. Toż samo robi księżna Matylda. Cesarzowa szczęśliwa, że słaba, unika wszelkiéj fatygi. Będzie ona na balu w Wersalu, ale nie będzie na balu ratuszowym. Paryżanie kąpani w gorącéj wodzie, namyślają się już co się stanie jeżeli Cesarzowa powije córkę a nie syna, to jest Króla algierskiego. Według ich wyroku, Cesarz ma w takim razie obalić prawo salickie zachowane w ostatniéj konstytucyi i dać swéj córce prawo do tronu.

Książę Murat nie przyjmuje u siebie Neapolitańczyków, których dawniéj chętnie przyjmował.

Pomimo licznych depesz prywatnych, bombardowanie wieży Małachowéj jeszcze się nie rozpoczęło. Dzisiejszy *Monitor* zapewnia, że artylerya strzela jedynie w celu zasłonienia prac przykopowych. Po bitwie dnia 16go nad Czernają pogrzebano 3,329 trupów. Był to więc, używając słowa księcia Gorczakowa, piękny *rekonesans*... Jaki był skutek bombardowania Sweaborga? Depesze rosyjskie twierdzą, że skutek był nie wielki, kiedy Anglicy twierdzą, że Sweaborg stał się podobnym do pasztetu, którego środek skonsumowany był przez sprzymierzonych, a którego skorupa była zostawiona Rosyanom.

Koalicye robotników jeszcze nie ustały. Trybunały

muszą karać winnych surowiéj niż dawniéj. Spiskowi w Nantes byli skazani na 2 lata, na rok i na kilka miesięcy kary. Pięciu zostało uniewinnionych. Czy to w karaniu koalicyi czy spiskow, polityka rządu jest za miernością kary. W tych dniach odbył się kongres złożony z 120 osób, mający na celu dobroczynność a noszący nazwisko *Société d'Economie charitable*. Najwięcéj Anglików i Belgijczyków na niego zjechało. Łączenie się różnych narodowości i religij w imie dobroczynności jest pięknym przykładem, robiącym zaszczyt naszemu wiekowi.

Zupełne uporządkowanie wystawy pozwala mi napomknąć o płodach polskich. W braku miejsca przestanę na ich wyliczeniu według katalogu: 1) ruda żelazna, len i kute żelazo wschodnich Karpat przysłane przez Izbę handlową lwowską, 2) siarka surowa i rafinowana, smoła i asfalt z Tustanowic, 3) drzewo wiązowe Tow. rolniczego lwowskiego, 4) terpentyna z Rzemienia pod Dębicą i z Miłkowa pod Żółkwią, 5) bób, nasienie konopne i koniczyny z Bałazowic pod Stanisławowem, 6) nasienie tabaki holenderskiéj z Chomiakówki pod Czortkowem, 7) wełna Tow. rolniczego lwowskiego, 8) miód i wosk z Boryszkowic, 9) Likwory lwowskie, 10) len z Bark, 11) aparat do ewaporacyi cukru burakowego p. Dolańskiego z Wiednia, 12) machiny rolnicze Bładowskiego z Wiednia, 13) nici lniane białe i farbowane z Lisowic, 14) piękna sukmana włościańska, 15) klepki dębowe z Poznańskiego, 16) pszenica Łaszyzywicka; 17) sulfat amoniakowy z torfu, 18) guano poznańskie robione z sierci, rogów, gałganów itd., 19) piwo gdańskie, 20) pontony p. Owiezimskiego z Berlina, 21) jedwab z Poradies, 22) dywany futrowe z Leszna, 23) bursztyn gdański, 24) fortepiany Wiszniewskiego z Gdańska, 25) kosy krótkie znajdujące się w piramidzie narzędzi rolniczych, uważane za najlepsze, 26) zboże w kłosach uważane za najpiękniejsze, 27) fortepian Jastrzębskiego z Belgii, 28) zegarki Patka ze Szwajcaryi, 29) maszyna parowa Netrebskiego z Poznania, 30) ryciny Pilińskiego z Paryża, 31) desenie fabryczne Łubieńskiego, (Stanisław Hofman sławny z deseni fabrycznych nic nie wystawił) 32) desenie fularowe Sawickiego, 33) szkła emaliowane p. Hermanowskiéj z Troyes, 34) pomarańcze, bób, mak i zboże algierskie Kaczanowskiego, 35) plan drenowania Koscieskiego z Bois le Roux, 36) rachmistrz fabryczny Gajewskiego z Corbeil, 37) płótna nieprzemakalne Dybowskiego z Charonne, 38) druki na szalach Stanowicza z Paryża, 39) czokolada Lemańskiego z Reims, 40) nici wełniane Witkowskiego z Vire, 41) zbroje i kufry Wendeseckiego z Paryża, '42) papier Appelta, 43) rachmistrz fabryczny Baranowskiego itd.

W jednym z moich ostatnich listów donieśliście że Anglia zebrała 70,000 rekrutów tak ze swoich jak z cudzoziemców. Drukarz się pomylił i powinien był wydrukować 30,000.

Paryż 23 sierpnia.

Potwierdza się, że Królowa Wiktorya nie chciała wjechać do Paryża w galowéj karecie, którą Cesarz dla niéj przygotował. Dumni Anglicy jak żalili się o to na nią, tak się jeszcze żalą. Utrzymują oni, że Królowa zrobiła to przez oszczędność, wjazd bowiem w karecie galowéj byłby ją zmusił do przyprowadzenia z sobą własnym kosztem plutonu *horses guardes*. Według nich, Królowa płacąc długi swego teścia, których sir Robert Peel spłacić niechciał i wspomagając familią swego męża, zmuszoną została zaprowadzić na swym dworze nadzwyczajną oszczędność. W Windsor wszyscy bez różnicy służący jej dworu muszą jeść przy jednym stole. Na taki zwyczaj oburzył się kamerdyner księcia Rutland i wyrzekł się stołu dworskiego. Anglicy bawiący w Paryżu, nie do wyższych sfer należący, tém surowiéj sądzą Królowę i nie lubią Ks. Alberta za jego mieszanie się do polityki. Usposobienie jakie pokazują względem dworu, tłómaczy nam charakter monarchii angielskiéj. Monarchia ta nie jest osobą, lecz figurą, instytucyą i prostém kołem maszyny rządowéj. Królowa nie ma mieć dosyć powagi, kiedy funkcyonuje publicznie w grze machiny, ale ma dwie zalety: wyborne czytanie mów otwierających i zamykających parlamenta i posłuszeństwo dla opinii publicznéj. Bacząc na charakter angielski, wymagający i czujny, ostatnia zaleta nie zdaje się być zaletą lecz musem. Królowa jest zazdrośną. Znacie historyą odrzuconéj filiżanki, znacie także smutny a niezasłużony koniec Lady Flory Hastings. Amerykanka Grace Greenwood, w *Bentley's Miscellany*, zebrała może najlepiéj i najsprawiedliwiéj wszystkie strony charakteru Królowéj. Konkluzya jej jest, że Wiktorya Isza jest dobrą Królową, żoną i matką, słowem *a pretty and lovable-looking woman*. Taką się ona pokazała Paryżanom, lubiącym naturalność, śmiejącym się ze sztywności i lubiącym powtarzać: *les Anglais prennent tout au serieux, même le regime constitutionnel*. Królowa Wiktorya zwiedza Francyą prawie jak turystka, wszystko ją interesuje i wszystko bawi. Anglicy twierdzą, że wróci do Anglii *degrisée* i że odtąd, jak wszyscy Anglicy, będzie często wzdychać do Francyi.

Wczoraj Królowa była na wystawie i zawitała po raz pierwszy na *lunch* do Tulierów. Z Tulierów pojechała w zamkniętéj karecie do ambasady angielskiéj, dla przyjęcia znaczniejszych Anglików bawiących w Paryżu. Przyjęcie to, przybrane w poważne formy angielskie, zabrało jej więcéj czasu niż się spodziewała. Z powodu tego niemogła udać się tego dnia do lasku Vincennes i szpitala dzieci założonego przez Cesarzowę. Wieczorem aktorowie *Gymnase* dali dla niéj w St. Cloud *Le fils de famille*. Dziś będzie jadła obiad w Tuileriach, po którém uda się na bal do Ratusza. Jutro będzie na rewii na placu Marsowém i w Operze komicznéj na ulubionéj *Haydée*. Publiczność ciągle ją jak najlepiéj i jak najszczerzéj przyjmuje. Gdzie się tylko pokaże, podnoszą się głośne wiwaty. Dzienniki starają się tłumaczyć talizman takiego przyjęcia: *Siècle* widzi w przyjęciu hołd oddany dla zasady wolności, a *l'Union* hołd oddany dla zasady monarchicznéj. Jakiekolwiek mogą być jego przyczyny, przyjęcie jest wspaniałe, i, jak to dobrze powiedział *Times*, przyjęcie to przeszło wszelką pompę znaną w historyi. Taką pompę mogą tylko pokazać narody, wiążące się z sobą wspólnym i wielkim interesem.

Scisk w Paryżu jest ciągle niesłychany. Monumenta zwiedzane są jakby procesyami. Onegdaj w samych Inwalidach było ze 30,000 ciekawych. Czas mamy słoneczny i gorący. Między cudzoziemcami znajduje się historyk Leopold Ranke, starzec wielomówny i dowcipny. Bywa on często u pani Kerr, literatki angielskiéj, która przetłumaczyła jego dzieło o Spiewach Serbskich. Przyjechał także z Madrytu lord Howden, mąż księżny Bagration, kąpiący się w mleku, które to mleko, jak głosi krotofilna kronika, ma być sprzedawane przez służących mieszkańcom przedmieścia św. Honorego. Na bulwarach Magdaleny mieszka kilkunastu szejków algierskich. Beduiny, Araby, Turcy i murzyni cesarza Suluka krążą po ulicach. Tego razu krążyli także po ulicach jeńcy rosyjscy, których prowadził gdzieś sierżant francuzki.—Mówią, że druga córka królowéj Krystyny ma pójść za mąż za kuzyna p. Tascher de la Pagerie.

Do Krymu rząd francuzki posłał nie 200 lecz 400 ogromnych moździerzy. Z obozu boulońskiego posyła on znowu 5400 ochotników, biorąc 180 z każdego pułku. — Giełda trzyma się od kilku dni trochę słabo, z przyczyny, że sprzedają się subskrypcye nowéj pożyczki.—Dzienniki trudnią się w téj chwili bardzo mało polityką zagraniczną; wrócą oni do niéj *après diner* tj. po wyjeździe Królowéj Wiktoryi.

Stan cholery we Lwowie. Na dniu 23 sierpnia wydarzyło się 24 nowych wypadków słabości a 19 wypadków śmierci. W ogóle od powstania zarazy zasłabło 5399, a umarło 2686 osób.

Wiedeń 25 sierpnia. J. C. K. Apost. Mość, uznając szczególne usługi b. radzcy dworu i galicyjskiego zawiadowcy dochodów skarbowych Franciszka Kraussa, tudzież ze względu na osobliwe i wierne Najjaśn. Domowi Cesarskiemu i Państwu poniesione usługi przez obu jego braci, ministra sprawiedliwości bar. Karola Kraussa i Radzcy Państwa bar. Filipa Kraussa, raczył najwyżéj podpisanym dyplomem, wdowę pierwszego Joannę Wiktoryę Krauss z domu Ostermann i troje jéj dzieci Franciszka, Maryę i Annę, wynieść do stanu baronów cesarstwa austryackiego z uwolnieniem od taksy.

— Do *Gazety Krzyżowéj* piszą z Wiednia o stosunkach waluty: Niemasz w całéj Austryi jednego człowieka i jednego zawodu, któryby niedoznawał na sobie wpływu stanu waluty krajowéj. Stan ten jest warunkiem do ocenienia wartości kapitałów, do oznaczenia stopy procentowéj, wpływa on na handel wewnętrzny i zagraniczny, podnosi lub zniża ceny wszelkich wartości; bogaty i ubogi czuje zmianę jego. Dopóki papiery nie zrównają się ze srebrem, a zatem dopóki nie będzie stałéj miary wartości, nic z pewnością obliczyć się nieda. Płody, handel i przemysł polegają dziś na chwiejnéj i łudzącéj rachubie, a tak zwany stały przychód, płaca roczna, renta, pensya itd. ulegają największéj zmianie, cierpią najbardziéj w skutku pogorszenia się kursu papierowéj monety i nie są w stanie strat swoich wynagrodzić tak jak inne rodzaje dochodów. Dla tego niemasz w Austryi człowieka i zawodu, któregoby interesa nie były w ścisłym związku ze stanem waluty. Kiedy gabinet nasz zajął takie stanowisko względem sprawy wschodniéj, że wojna stała się dla Austryi nader wątpliwą a przynajmniéj odległą, kiedy w następstwie tego budżet wojskowy znacznie się zmniejszył, natedy obudziła się nadzieja, że ta kwestya żywotna wewnętrznéj pomyślności monarchii energicznie traktowaną będzie; a nadzieja ta tem większą ma za sobą pewność, iż na czele skarbowości stanął mąż, który słusznie ma zaufanie nie tylko ludzi finansowych, ale w ogóle publiczności, i którego plany i przedsięwzięcia obmyślane były gienialnie i wykonywane energicznie. Nadzieja ta nie została zawiedzioną. Od kilku tygodni utrwala się mniemanie, iż stanowcze operacye finansowe są w robocie, a sama już wiara w tę pogłoskę, iż spodziewać się należy ważnych kroków finansowych, których natura i donośność jeszcze nawet nieznana, wystarczyła już na zniżenie ogromne agio od srebra. Tajemniczość jak zwykle w podobnych okolicznościach ściągnęła niepowołanych odgadywaczy, a domysłom i przypuszczeniom szerokie otwarły się wrota. Ale właśnie dla tego, że rzecz tajeszcze niedojrzała, rdzeń kwestyi wiadomy małéj tylko liczbie wtajemniczonych, którym tak urzędowy ich charakter jako i natura przedmiotu o który idzie, nakazuje zachowanie tajemnicy, przeto wszystko co tylko o zamierzonych operacyach finansowych piszą, z wielkiem tylko zastrzeżeniem przyjmować należy. A więc co piszą o nowéj pożyczce publicznéj, o tych lub owych zmianach stósunków bankowych, o sprzedaży kolei żelaznych, polega częścią na niejasnem wnioskowaniu z zestawienia ze sobą różnorodnych urywków, częścią na czczych przywidzeniach. Dla zagranicy, pytanie co do prawdziwości tych pogłosek o tyle ma wartość, o ileby szło o nową pożyczkę lub o zamierzone podobno zmniejszenie lombardu bankowego. Wszakże ostatni ten środek mało ma za sobą prawdy, bo mówią przeciw temu i wewnętrzne przyczyny i wzgląd na targi papierów państwa, a w obecnych okolicznościach tem mniéj na wiarę zasługuje, iż podwyższenie stopy procentowéj banku też same miałoby następstwa a bez tych samych szkód; pożyczka zaś skarbowa mianowicie w srebrze, nie zajmowałaby pierwszego miejsca mianowicie pod względem kolejności, w szeregu środków przedsiębrać się mających w celu zrównania kursu monety papierowéj z kruszcową.

— Według *Gazety Krzyżowéj* marszałek książę Windischgrätz zaproszony został przez Króla pruskiego na ćwiczenia jesienne gwardyi pod Berlinem odbyć się mające.

Do tejże gazety piszą z Paryża, że nie stracono tam jeszcze nadziei nakłonienia Austryi do wojny z Rosyą, a nader uprzejme słowa Królowéj Wiktoryi do bar. Hübnera, z którym dłużéj rozmawiała świadczą, iż państwa zachodnie utrzymać pragną jak najprzyjaźniejsze z Austryą związki.

Francya.

— *La Patrie* tak wspomina o odwiedzinach Królowéj w Wersalu:

We wtorek Wersal był celem zbiegowiska ciekawych z wszystkich krajów i podróżnych wszechnarodowych.

NN. Cesarz, Królowa i książę Albert opuścili o godz. $10^1/_2$ Saint-Cloud, w celu udania się do Wersalu. Aleję od przyjazdu z Saint-Cloud gdzie od rana czatowały tłumy ciekawych, zdobił łuk tryumfalny; z obu stron drogi wznosiły się liczne maszty powiewające banderami w kolorach Anglii i Francyi. Szpaler złożony z piechoty kirasyerów i karabinierów, zajmował całą długość alei aż do dziedzińca zamkowego. Wojsko zaciągnęło o godz. 10. O $11^1/_4$ N. państwo i książę Albert wjeżdżali w aleję, gdzie przyjęci zostali pod łukiem tryumfalnym przez pana St. Marceau prefekta Sekwany i Oisy w gronie rady municypalnéj wersalskiéj i wysokich urzędników departamentu. Dostojni goście wzdłuż alei witani żywemi okrzykami przybyli do zamku o 11éj 25 min. Orszak składał się z 4ch powozów 4-konnych zaprzężonych *à la Daumont*. Przebiegłszy galerye i terasy, N. goście przechadzali się w parku, byli obecni grze wodotrysków i przechodząc przez ogród królewski, kolumnadę i *bassin de Rocailles* wyszli z pałacu przez galeryą kapliczną, gdzie się zatrzymali. Z zamku udali się N. goście do Trianon, gdzie w eremitażu zastawiony był *lunch* (śniadanie) na 40 osób. Do Saint-Cloud wrócili około 5éj. Cudowna pogoda umilała dzień mający się zakończyć przedstawieniem w muzycznéj akademii cesarskiéj na cześć wysokich gości.

W dniu zwiedzenia Wersalu, to jest 21 b. m. N. Państwo odwiedzili wieczorem operę, *Monitor* tak o tém donosi:

N. Państwo byli dziś wieczór na operze. Na wspaniale oświetlonych bulwarach wyległy nieprzeliczone tłumy. Dojrzenie z jak najdalsza orszaku poprzedzającego monarsze powozy dało hasło do namiętnych okrzyków. Facyata gmachu opery ozdobioną była trofeami i herbami Francyi i Anglii. Ognista wstęga lamp otaczała cały obwód, z którego tła występowały początkowe głoski królowéj Wiktoryi i Cesarza. Przysionek przystrojony był czerwoną draperyą ze złotemi frandzlami, perystyl pysznił się ozdobami z wieńców, a arkady wysłane były gobelinami. Podwójny szpaler kwiatów wiódł do bióra kontroli, zamienionego również w wspaniały wazon. Poręcze schodów przybrane były takoż w kwiaty i zwierciadła niedawały prawie dostrzegać ścian, a kurytarze i *foyer* opery oświetlone mnóstwem pająków, płonęły blaskiem tysiąca świec. Sala opery wspaniały przedstawiała widok; damy były w wielkiéj toalecie, mężczyzni w strojach balowych. Gdzie okiem rzucić wszędzie blask, dyamenty i kwiaty. O godz. $8^1/_2$ okrzyki zewnątrz obwieściły przybycie N. Państwa. Loża cesarska zajmowała środek pierwszéj galeryi naprzeciwko sceny. Loże obok niéj zastąpiono estradą, ciągnącą się aż do amfiteatru. Wspaniale złotem haftowany baldachin z czerwonego aksamitu, spadał z obu stron w bogatych draperyach w poważnym stylu Ludwika XIV po nad estradą, która zdawała się być ujętą w ramy pysznie przyozdobionéj sali. Cztérech stu-gwardzistów stało nieruchomie, dwóch przy cesarskiéj loży, a dwóch po prawéj i lewéj stronie sceny. Za przybyciem N. Państwa wszyscy powstali i kilkakrotne rozległy się oklaski i okrzyki: *Niech żyje Królowa! niech żyje Cesarz i Cesarzowa! niech żyje książe Albert!* Orkiestra wtedy dopiero rozpocząć mogła: *God save the Queen!* gdy głośne objawy zapału nieco ucichły. Królowa pokłoniwszy się na wszystkie strony zajęła miejsce w loży po lewéj ręce cesarza i po prawéj cesarzowéj. Obok cesarzowéj siedział książe Albert, a po lewéj jego ręce księżna Matylda. Książe Napoleon siedział obok cesarza. Świta cesarska i królewska stała w tyle po za N. Państwem. Po odegraniu hymnu, rozpoczęło się przedstawienie. *Intermezzo* muzykalne z *Wilhelma Tella* wykonali p. p. Gueymard, Obin i Merly; Waryacye Humla panna Alboni, duet z *Królowéj Cypru*, p. p. Roger i Bonnehée i bollero z *Nieszporów Sycylijskich* panna Cruvelli. Wszyscy artyści przesadzali się nawzajem, aby uzyskać poklask N. Państwa, którzy często raczyli dawać oznaki zadowolenia. Następnie przedstawiono balet, w którym tańczyli pani Rosati, panna Plunket i p. Petitpas. Gdy wszyscy artyści ugrupowali się na scenie, ukazał się w głębi teatru wspaniały widok Windsoru, jakby dla zestawienia z obecną chwilą uroczystego przyjęcia jakiego cesarstwo doznali w téj królewskiéj siedzibie, zaludnionéj wielkiemi wspomnieniami. W téj chwili artyści i chór opery zaśpiewali *God save the Queen*, co nieopisany wywarło urok. Cała sala powstawszy, zwóciła się ku królowéj z tysiącem okrzyków i oklasków. Naj. Pani uprzejmym podziękowała ukłonem, poczém publiczność zażądała powtórzenia narodowego hymnu angielskiego. N. Państwo opuścili natenczas teatr, a ten sam zapał, który witał dostojnych gości, pożegnał ich i towarzyszył im na całéj linii do Saint-Cloud.

W dniu 22 odwiedzali N. Państwo wystawę przemysłową. O godz. $10^1/_2$ muzyka pułku gwardyi himnem *God save the Queen* obwieściła przybycie dostojnych gości. Cesarz wszedł pierwszy do sali prawie pustéj prowadząc królowę, obok któréj szedł książe Napoleon. Cesarz był w ubiorze cywilnym, królowa w sukni białéj z szerokiemi koronkowemi wolantami, w mantyli błękitnéj i w kapeluszu z białéj koronki z wielką różą; parasolkę miała zieloną, pokrytą czarną koronką i ozdobioną na wierzchu kokardą z zielonéj wstążki. W niejakiéj odległości szedł książe Albert pod rękę z królewną, która zupełnie podobną jest do portretów królowéj w czasie jéj koronacyi. Księżniczka ubrana była cała różowo. Książe Walii trzymał się księcia Alberta. Poza nimi szli p. Fould, hr. Walewski, hr. Niewerkerke, p. Leplay komisarz jeneralny, wicehr. Ronville i damy honorowe przydzielone do służby królowéj w czasie jéj pobytu we Francyi. Bar. Rothschilda poznać można było po tém, że wszystkie zapory przed nim ustępowały i sierżanci z uszanowaniem się cofali, kiedy tysiące innych niemogło się docisnąć do wstępu. Zawiadomienie bowiem na pałacu od wczoraj przybite oznajmiło członkom wystawy, że wchodzić będą mogli tylko bramą N. V i niepóźniéj jak do godziny 10téj. O godz. $9^1/_2$ tłumy ich obległy bramę wskazaną, lecz znajdują ją zamkniętą i strażnicy odsyłają ich do bramy N. VI, również zamkniętéj i również otoczonéj strażnikami, którzy cisnących się na powrót do bramy N. V zwracają. W czasie téj błędnéj pielgrzymki 10ta uderza i głos się odzywa, „że wchodzić już nie wolno.“ Zamęt i narzekanie wzrasta tém bardziéj, że właściciele 25 frankowych biletów wchodzą bez trudności w obec tych, których z pod własnego prawie domu (bo ich płody i wyroby tworzą wystawę) policya niemiłosiernie rozgania. Po trzech nareszcie kwandransach komisarz policyi na wystawie robi szpaler z sierżantów aż do bramy, która się wreszcie otwiera i nieszczęśliwych wyobrazicieli przemysłu świata puszczają jednego po drugim, sprawdziwszy wprzód dokładnie bilet wejścia każdego z osobna. W pałacu niemożna się ruszyć. Zostawiono przechód jedynie około muru z północnéj strony. Reszta odgraniczona jest sznurami i zostaje pod strażą sierżantów. Właściciele biletów 25 fr., których jest przeszło 2000, znaleźli miejsce zaledwo na galeryi, skąd nawet widzieć niemogą królowéj, która przez większą część obchodu swego na wystawie, trzymała rozpostartą nad sobą parasolkę.

Królowa Wiktorya zdawała się być bardzo rozmowną i ucieszoną wspaniałością wystawy. Zatrzymywała się przed złotniczemi francuzkiemi wyrobami, przed trofeami mód paryzkich, przed bronzami pana Demière, daléj podziwiała słusznie wyroby bronzowe p. de Barye, niezrównanéj piękności wyroby złote francuzkiego Benvenuta pana Froment Meurice, broń marynarki, latarnię morską Fresnela, wyroby cynkowe Vieil-Montagna, bronzy pruskie, szkła czeskie, koronki alansońskie pana Lefebure, piękne krzyształy p. Baccarat, meble Tahana i Jeanselura, broń wojenną, instrumenta muzyczne, próby drukarni cesarkiéj, materye angielskie, broń amerykańską, złożoną w większéj części z rewolwerów systemu Colta; potem N. Pani przeszła do panoramy, gdzie przypatrzywszy się uważnie diamentom koronnym, przebiegła pyszną wystawę porcelany Sewrskiéj. P. Regnault dyrektor téj fabryki wskazywał N. Pani najpiękniejsze utwory i wyłuszczał jéj szczegóły fabrykacyi których uważnie słuchała. Książę Albert nadzwyczajnie trafnym odznaczał się sądem i chwalił bardzo piękne malowidła na porcelanie, emalie na żelazie i miedzi, gobeliny i meble wyrobu Beauvais-go. Daléj przeszli N. Państwo do skrzydła przy wybrzeżu konferencyi, gdzie przegląd z większym jeszcze odbywał się pośpiechem. Królowa odmówiwszy użycia wózka, którym Cesarzowa jeździła po wystawie, była bardzo znużoną i parę chwil zatrzymała się tylko przed produktami Algieryi, którym się książę Albert z żywem zajęciem przyglądał. Królowa niewróciła już do pałacu wystawy, lecz wyszła o gdz. 2éj wielką bramą skrzydła, przed którą czekały powozy i ruchoma fala ciekawych.

Królowa miała się udać następnie do Vincennes. W piątek po przeglądzie na polu marsowem ma zwiedzić hotel Inwalidów. Odwiedziny te królowéj W. Brytanii u grobu więźnia św. Heleny, będą najszczególniejszym faktem jaki współczesne dzieje przechowają. Stróż tego grobu marszałek książę Hieronim niechciał jak wiadomo być odwiedzin tych (z powodów łatwych do pojęcia) świadkiem, i dopomagać osobiście urokowi gościnności, któréj nie może naganiać temu, w którego rękach dziś są losy Francyi, spojonéj wspólną walką przeciw Rosyi, z życzliwą dla siebie Anglią. Grobowy ten wielkiéj sławy przytułek nie sam jeden stanie się źródłem smętnych dumań królowéj, zwiedzając bowiem w niedzielę gruzy pałacu w Neuilly zdawała się silnie wzruszoną, ulegając wrażeniu, które niczem innem nie było jak hołdem złożonym pamięci wielkiego nieszczęścia.

Wieczorem artyści teatru *Gymnase* odegrali na scenie dworskiéj *le fils de famille*. Dwór zajmował w teatrze te same miejsca co w poniedziałek. Pomiędzy zaproszonymi znajdowali się: hrabina Montijo, księstwo Alby, księżna Bacciochi, księstwo Czartoryscy, księstwo Chimay, księżna Istryi i Zagarolo, hrabina Lagrange, minister sardyński i marg. Villamarina, minister francuzki z Bruxelli i pani Barrol, baronostwo Beyens, pani Gréterin i p. Collet-Maygret dyrektor powszechnego bezpieczeństwa. Cesarz przedstawiał każdą z tych osób księciu Albertowi, a Cesarzowa Królowéj.

Królowa Wiktorya nie była wczoraj w Vincennes jak się spodziewano, lecz wsiadłszy z księciem Walii i królewną do zwykłéj remizy, przejechała *inco-*

gnito bulwary aż do bastylii równie jak wybrzeża (quais). Tajemniczość ta do gustu jest monarchini, a *incognito* zdaje się więcéj ją jeszcze zbliżać do życia prywatnego, w którém jest tak szczęśliwą i tak godną szczęścia. Tegoż dnia zrana książę Walii przechadzał się z swoim ochmistrzem w Palais-Royal, gdzie kilka zrobił sprawunków.

W d. 23 przybył na wystawę przemysłową o godz. 10½ książę Albert, w towarzystwie pana Fould ministra stanu. Przyjmował go p. Rouville dyrektor pałacu wystawy. W kilka minut późniéj przybył ks. Napoleon i rozpoczęto przegląd tysiąca przedmiotów, których książę Albert wszechstronnym pokazał się znawcą. Pamiętne są wyrazy, które J. Kr. W. wyrzekł niegdyś przy pewnéj uroczystości: „Człowiek, obraz Boga na ziemi, wielką odebrał misyą; ma on odszukiwać praw, według których Wszechmocny rządzi światem, a pod sztandarem tych praw i według ich kierunku podbijać jako narzędzie boże naturę dla własnego użytku“. Słowa te niewyszły tylko z głowy lecz wypłynęły z serca, czego dowodzi książę wszechchwilowem swojem zajęciem dążącem do postępu i szczęścia ludzkości.

Książę zwracał baczną uwagę na wszelkie godne widzenia przedmioty, których większą część przytoczyliśmy w opisie pobytu na wystawie Królowéj. Nieograniczył się na samym gmachu wystawy lecz zwiedził galerye i wszelkie będące tamże wyroby pilnie oglądał. Książę Napoleon nieco znużony wprzód opuścił wystawę wraz z p. Fould, a książę Albert pozostał w gronie komissarzy i człoków *jury*. Przy wystawie angielskiéj zamiast żądać, książę sam dawał wymownie i z uprzejmą słodyczą objaśnienia różnych przedmiotów, które znał lepiéj od otaczających go przewodników.

Książę przeszedł przez galeryą pruską, gdzie oglądał fotografie pana Hundl, ozdoby żelazne z Berlina i złocenia galwanoplastyczne, potém udał się do oddziału austryackiego. Zajęło go tam najwięcéj album doktora Lotcul z Wenecyi i wystawa druków cesarskich z Wiednia. W album rzeczoném wyszczególniał najwięcéj oddanie schodów olbrzymich w pałacu Dożów, pałac książęcy zdjęty z kampanilli š. Marka itd. Z wystawy druków cesarskich z Wiednia podziwiał książę po raz pierwszy po japońsku ruchomemi głoskami drukowane dzieło, które przez wzgląd na doskonałość swoją zdaje się być raczéj płodem swojéj ojczyzny niż Niemiec.

Książę wcielał się sercem i myślą w każdy naród, którego ukazywano mu płody. W rzeczy więcéj widział niż prostą rzecz, w pośród bowiem ogólnego interesu, kierował myśl do interesu każdego kraju, stawał się niemal współobywatelem każdego narodu. Książę miał przy sobie sekretarza, który mu dostarczał potrzebnych wyjaśnień, a innego który notował przedmioty, jakie książę chciał nabyć. Pomiędzy innemi rzeczami kupił J. Król. Wys. piękny hebanowy ozdobny bronzem sprzęt z fabryki pana Grohé w Paryżu za 6000 fr. wachlarz przecudnéj roboty pana Duvelleroy, 10 sukien jedwabnych z wystawy liońskiéj, nasyjnik z dyamentów i rubinów i kilka wyrobów złotych z warsztatu pana Mayera i Froment Meurice.

Rossya.

Ukaz cesarski, powołujący pod broń milicyą krajową w nowych 11tu guberniach, datowany 12 sierpnia a ogłoszony w dziennikach petersburgskich d. 18go, okazuje, iż Rosya przewiduje dłuższą wojnę, rozszerzenie się jéj teatru, lub zmianę jéj kierunku. Ukazem 14 stycznia r. b. wydanym, Cesarz Mikołaj powoławszy pod broń Rosyan podobnie jak w r. 1812, nakazał tworzenie milicyi krajowéj tylko w guberniach wielko-rosyjskich w okolicach Moskwy i Petersburga leżących. Teraz wydany ukaz nakazuje formowanie drużyn opołczenia, nietylko w reszcie gubernii wielko-rosyjskich, lecz nadto w niektórych mało-ruskich i białoruskich. Zawsze jednak w guberniach tych wyłączono pewną ilość ludności biało i mało-ruskiéj, przeznaczając je więcéj na pobór do wojska liniowego. Ukaz ten o którym podaliśmy wiadomość telegraficzną w *Czasie* z 25go t. m. jest następującéj osnowy:

„Na mocy manifestu ogłoszonego przez naszego w Bogu spoczywającego ojca, w d. 29 stycznia r. b. i stosownie do przepisów przez niego postanowionych, roskazujemy: 1sze powołać teraz milicyę krajową w guberniach: Pskowskiej, Czernichowskiej, Połtawskiej, Charkowskiej, Woroneżskiej, Saratowskiej, Simbirskiej, Wjackiej, Permskiej, Witepskiej i Mochilewskiej. 2gie Powołanie i pobór rozpocząć 1 października, a ukończyć 1 listopada. 3cie. W wymienionych guberniach, wyjąwszy gubernie Witepską i Mochilewską, powołać i pobrać naznaczoną przepisami liczbę, to jest 23ch ludzi z 1000 dusz, lecz przy spisie ludności w guberniach Czernichowskiej i Połtawskiej, nie liczyć Mało-rosyan, z których według ukazu naszego z 7 maja do rządzącego senatu, pułki kozaków mało-ruskich tworzone będą. 4te. W guberniach: Witepskiej i Mochilewskiej powołać 11 ludzi z 1000 dusz.“

Kraje Nadbaltyckie.

Niżéj zamieszczony urzędowy raport kontr-admirała Dundasa dowódcy sił morskich angielskich na morzu Baltyckiem, zdający sprawę z bombardowania Sweaborga, tchnący szczerą prawdą jak wszystkie raporta angielskie, okazuje, iż nie pomyliliśmy się bynajmniéj w sądzie o tém działaniu. W chwili gdy nadeszły pierwsze depesze o bombardowaniu Sweaborga, a *Monitor* i *Times*, za niemi zaś cała rzesza dzienników zawołały: „Sweaborg już nie istnieje,“ powiedzieliśmy w *Czasie* z d. 19 sierpnia: „wnosząc z tych depesz sądzimy, iż miasto i magazyny w Sweaborgu spalono, lecz rzecz główna, warownie i fortyfikacye są nietknięte, Sweaborg stoi jak stał dawniéj; nie wiedząc zaś jak znaczne były w Sweaborgu magazyny, nie wiemy jaką szkodę bombardowanie to sprawiło Rosyanom.“ Obszerny raport admirała Dundasa podajemy w treści, wypisując nadto w całej osnowie najważniejsze jego ustępy.

„*Na pokładzie okrętu „Książe Welington“ przed Sweaborgiem 13 sierpnia.* Panie! mam zaszczyt donieść Panu równie jak lordom admiralicyi, iż przybyłem tutaj 6go t. m. z flotą pod mojemi rozkazami zostającą; wieczorem tegoż samego dnia przypłynął kontr-admirał Penaud, nazajutrz zaś reszta eskadry francuskiej.“ Dalej wylicza admirał obszernie siły floty angielskiej pod Sweaborg przybyłéj, z czego widzimy, że flota ta składała się z 21 okrętów liniowych i fregat z 16 łodzi kanonierskich i z 16 bombard czyli łodzi uzbrojonych każda jednym olbrzymim moździerzem, i tak daléj pisze: „Moje dawne raporty uwiadomiły waszą Wysokość, iż w ciągu przeszłego i tego roku nieprzyjaciel pracując bardzo czynnie powiększył środki obrony Sweaborga, wzniosłszy bateryе na wszystkich korzystnych punktach, ostrzeliwując dokładnie wszelkie przystępy do zatoki idące przez labirynt przesmyków. Nie mieliśmy bynajmniej zamiaru próbować ataku na twierdzę okrętami; cel któryśmy sobie założyli, admirał Penaud i ja, ograniczał się jedynie na zburzeniu w twierdzy i w arsenale tego, co zburzyć można bombami. (Cel bombardowania jasno skreślony. P. R). Skały, zaspy i podwodne opoki zalegające przystęp do Sweaborga czyniły trudnem wybór punktów, z których miały działać bombardy.“ Daléj pisze admirał, iż ustawiono bombardy łukiem po obu brzegach małéj wyspy Oterhall po za doniosłością ciężkich dział rosyjskich, i nadto Francuzi wznieśli na skale przed wyspą Oterhall małą bateryą z 4ch moździerzy. O 9éj rano tak bombardy jak baterya były na swoich stanowiskach w gotowości do rozpoczęcia ognia, a spróbowawszy doniosłości ich moździerzy, osądzono, iż stoją w stósownéj odległości „Łodzie kanonierskie uzbrojono umyślnie działami najcięższego wagomiaru, przeniesionemi z okrętów liniowych; łodzie *Stor* i *Sneper* miały działa *à la Lancaster*, a powierzyłem doświadczonemu w tym względzie kapitanowi Hewlett kierunek tych dwóch statków; zamiarem jego było zniszczyć okręt rosyjski liniowy trzechpokładowy, który zamykał przejście między Gustawsvärn i Bak-Holmen; komandorowi Preedy polecono uderzyć na czele 5ciu szalup kanonierskich na bateryе rosyjskie stojące naprzeciw zachodniego krańca linii bombard. Inne łodzie kanonierskie ustawiono w różnych miejscach, ażeby strzelały do bateryj rosyjskich i zasłaniały bombardy“. Następnie donosi admirał, iż prócz tego wysłał dwa oddziały okrętów: jeden na skrzydło wschodnie z rozkazem uderzenia w sposobnéj chwili na nieprzyjaciela na krańcu wyspy Sandhamm; drugi oddział w zachodnią stronę dla zwrócenia uwagi wojsk rosyjskich postawionych na wyspie Drunsio i dla pilnowania ruchów małych statków nieprzyjacielskich, które chwilami spostrzegaliśmy w ciasnych zatokach w téj stronie. „Wkrótce tak te dwie na boki odłączone eskadry, jak i cała nasza linia rozpoczęły ogień przeciw nieprzyjacielowi. Podczas kilku pierwszych godzin twierdza prowadziła żywy ogień, rzucając kule i bomby przeciw łodziom kanonierskim, a doniosłość pocisków z rosyjskich bateryj ciężkich sięgała poza bombardy. Lecz ciągły ruch łodzi kanonierskich i zręczność oficerów niemi kierujących sprawiły, iż łodzie te odpowiadały skutecznie, a żadna w ciągu dnia przez pocisk nieprzyjacielski dosięgniętą nie została. Około godziny 10éj rano ujrzeliśmy pożar w twierdzy rozmaitych budowli i usłyszeliśmy silny wybuch na wyspie Wargon. W godzinę późniéj nastąpiła druga eksplozya, a w południe najsilniejszy wybuch na wyspie Gustawswärn, który sprawił znaczne szkody nieprzyjacielowi i spowodował zwolnienie ognia jego w tém miejscu. Korzyść szybkości ognia naszych moździerzy okazaną została nowym pożarem na wyspie Wargom. Mnóstwo odłamów, które dolatywały aż do naszych łodzi kanonierskich, zmusiło mię do cofnięcia w tył tychże łodzi przed zachodem słońca. Ogień nieprzyjacielski znacznie zwolniał wieczorem, a łodzie eskadry dostały rozkaz do posunięcia się naprzód z racami. Łodzie te rzucały race ciągle przez 3 godziny z wielkim skutkiem i wznieciły nowe pożary. Rano 10go sierpnia bombardy posunięto daléj naprzód, a łodzie kanonierskie rozpoczęły działanie. Okręt nieprzyjacielski zamykający przejście między Gustavswärn i Back-Holmem, cofnął się w nocy na bezpieczniejsze stanowisko; lecz bateryе nieprzyjacielskie wzmocniły swój ogień i żywa walka z obudwóch stron się rozpoczęła. Pożar trwał ciągle w twierdzy; ku południowi wielki słup dymu a za nim słup płomienia okazał, że bomby zapaliły materyały palne w stronie arsenału. Pożar rozciągnął się na wyspę Wargon i objął kilka budowli na wyspie Swarto“. Daléj donosi admirał, że w nocy z 10go na 11ty posunięto znów naprzód łodzie z racami, a cofnięto w tył łodzie kanonierskie, które znów uszykowano w dwa oddziały posunięte naprzód rozpoczęły ogień, lecz płomienie pożaru oświecały okolice i łodzie kanonierskie tak, iż nieprzyjaciel mógł do nich dobrze celować, a strzelał ciągle z odwagą pod najgęstszym gradem bomb“. Zważywszy, szkody zrządzone nieprzyjacielowi i uważając, że już tylko kilka znajduje się budynków małoważnych na wyspie Wargon a budynki na wyspie Sarto były za doniosłością dział naszych, mniemałem, iż nie możemy zyskać odpowiednich korzyści przeciągając ogień dzień jeszcze. Przeto porozumiawszy się z admirałem Pénaud, dałem rozkaz zaprzestania ognia o świcie. Nieprzyjaciel odpowiadał słabo podczas nocy, a rano zaprzestał ognia chociaż warownie jego od strony morza bardzo mało ucierpiały. Lista strat naszych dowodzi, iż były one mniejszemi, niż spodziewać my się mogli. Najważniejszem nieszczęściem jest kilkanaście ciężkich ran, spowodowanych przez wybuch rac na statkach *Hastings* i *Vulture*. W ciągu bombardowania Sweaborga 45 godzin trwającego wrzucono do miasta 12 do 13 tysięcy bomb i kul. 25ciu Anglików jest ranionych.

Kraje Czarnomorskie.

Według ostatnich wiadomości żadna nie zaszła ważna zmiana w sprawie wojennéj tak na południowym jak i północnym teatrze. Lecz Rosya powołując pod broń milicyą krajową i nakazując nowe pobory wojskowe, objawia iż większéj spodziewa się wojny, a wieści dochodzące to z wybrzeży czarnomorskich, to ze stolic państw zachodnich, głoszą, iż mocarstwa te zamierzają prowadzić kampanią lądową nad Dunajem. Zważając jednak, że pora jest już za późna, rozpocząć wojnę na niskich wybrzeżach Dunaju, na równinach Dobruczy i Besarabii, które z początkiem jesieni w nieprzebyte błota się zamieniają, jak również zważając, iż sprzymierzeni nie mają jeszcze na Wschodzie zgromadzonych środków do takiéj wojny,— wnosimy, iż w każdym razie dopiero z wiosną naddunajskie prowincye, Besarabia i Podole w teatr wojenny przemienić się mogą. Cokolwiekbądź wszystkie oznaki wróżą, iż działania wojenne inny przybierą kierunek, a mimo pragnień i usiłowań mocarstw wojujących i pośredniczących, aby zawrzeć pokój, zdaje się, że wojna z wiosną wejdzie na trzecie obszerniejsze pole, gdy pierwszém była walka Rosyi z Turcyą nad Dunajem, a drugiem, już szerszem, wojna między państwami sprzymierzonemi a Rosyą w Krymie, na wybrzeżach czarnomorskich i nadbaltyckich toczona.

Dzisiaj według wiadomości telegraficznych z pod Sebastopola do 23go sierpnia sięgających, sprzymierzeni nie tylko wstrzymali szturm i bombardowanie Korabelnai, lecz nawet zwolnili wszelkie przeciwko téj części twierdzy działanie, zmuszeni rozdzielić wojska na linii oblężniczéj zgromadzone i do szturmu Korabelnai przygotowane, posłać jednę dywizyą piechoty francuzkiéj w dolinę Czarną na swoje prawe skrzydło, a 3 brygady na lewe skrzydło linii oblężniczéj w okolicę smętarza. Spodziewali się albowiem uderzenia Rosyan w tych punktach na krańce swych obudwu skrzydeł. W przekopach przed Korabelnają pozostała tylko jedna dywizya francuzka, piechota angielska i korpusy pionierskie obu armij. Ztąd widzimy, że działanie pod Sebastopolem przybrało nową postać: po długiém oczekiwaniu na szturm Korabelnai, następuje oczekiwanie bitwy w polu. Od 18go czerwca sprzymierzeni posuwają prace oblężnicze przeciw Korabelnai przygotowując się do szturmu, którego przez ciąg dwóch miesięcy oczekujemy W chwili gdy szturm ten ma nastąpić, Rosyanie uderzają z tyłu na armią oblężniczą (16go sierpnia), a chociaż odparci, cofają się zostawiwszy przeszło 3000 żołnierzy trupem na placu boju, grożą znów nowym atakiem to od doliny Bajdaru na kraniec prawego skrzydła sprzymierzonych, to z właściwego miasta Sebastopola na lewy kraniec linii oblężniczéj, i zmuszają tym sposobem oblegających do odłożenia szturmu, do posłania wojsk na inne punkta i do gotowania się do bitwy w polu.

Militär Ztg zamieszcza list oficera francuskiego z Sebastopola z 5 sierpnia, z którego podajemy następujący wyjątek: „Dzisiaj nie ma w właściwém mieście Sebastopolu (południowo-zachodnia część twierdzy) żadnego miejsca, któreby nie było dosięgnięte przez kule i bomby nieprzyjacielskie. Z trudnością możnaby znaleźć w całém mieście jeden dom cały i nieuszkodzony. Wspaniały gmach biblioteki wiele także ucierpiał; ale książki, rysunki i mapy przeniesiono dawniej w bespieczne miejsce.

W gmachu tym w pokojach przeznaczonych na czytelnie dzienników, jest ciągle pełno oficerów, szczególniej w dnie w których przychodzi poczta; oficerowie wszelkiéj broni w godzinach wolnych od służby na bastyonach, schodzą się tutaj i z zajęciem czytają dzienniki. Często gdy jeden z oficerów czyta głośno jaki zajmujący artykuł, bomba pęka niedaleko z ogromnym hukiem lub raca świszcząc przelatuje około okna; to jednak nie przerywa bynajmniej czytania, mało kto nawet zwróci uwagę na ten wypadek: tak to przyzwyczajenie staje się drugą ludzką naturą.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 26 sierpnia. Dowiadujemy się, że 23 b. m. umarł w Czerniowcach Dyrektor teatru polskiego we Lwowie Chełchowski, niegdyś Dyrektor teatru w Krakowie.

— Jeden z dobrodusznych korespondentów paryzkich do *Gazety Augsburgskiéj* donosi, że Cesarz Napoleon jadąc z królową Wiktoryą spostrzegł pierwszy, iż cyfry ich z sobą połączone składały wyraz przypominający głównego ich nieprzyjaciela. W rzeczy saméj, na wszystkich tarczach, sztandarach, łukach i ozdobach stały głoski N. E. V. A. Nazwa téj rzéki petersburgskiéj tak przykre, zdaniem powyższego korespondenta, uczyniła na Cesarzu wrażenie, iż długi czas z pod niego wydobyć się nie mógł. Wierzymy chętnie, że Napoleon III zaufał swéj gwieździe, a poniekąd i słusznie; ale trudno uwierzyć, aby przypadkowy zbieg liter miał wywrzeć wpływ na ten silny charakter. Skoro już jednak mówimy o anagramatach, dodamy, że bardzo szczęśliwie się stało, iż cyfry Cesarza i Cesarzowéj poprzedzały od lewéj ręki cyfry Królowéj i księcia Alberta; w odwrotnym bowiem kierunku nierównieby gorsze miały znaczenie aniżeli rzeka Newa. V. A. N. E. to dopiéro *malum omen*, napisałby był korespondent *Gazety Augsburgskiéj*, gdyby mu na myśl przyszło przełożyć cyfry. A wszakżeż to wszystko *vanitas vanitatum*.

— Rzeźbiarz prof. Drake będąc w kąpielach morskich w Putbus na Rugii ukłuty został w rękę żądłem nieznanego owadu. Nie tylko ręka ale i całe ramię natychmiast mu nabrzmiało i z trudnością przywieziono chorego do Berlina, gdzie za staraniem lekarzy wyprowadzono go z niebezpieczeństwa. Z francuzkich i belgijskich miast nadmorskich piszą również o pojawieniu się wielkich czarnych much, których ukłucie bywa niebezpieczném. Domyślają się, że owad ten musiał się jakim okrętem dostać z gorących krajów i lękają się, by się nie rozmnożył w Europie.

— Radzca lekarski Dr. Bamberger w Berlinie *przywraca słuch głuchoniemym!* Pierwszą próbę tego rodzaju odbył on na chłopcu 7letnim głuchym od urodzenia. Szczęśliwy skutek leczenia niezmierne uczynił wrażenie, a jeneralny dyrektor policyi p. Hinckeldey kazawszy sobie chłopca przedstawić i przekonawszy się o prawdziwości tego wypadku, wyznaczył kommissyę lekarską dla zbadania metody Dr. Bambergera i złożenia szczegółowego raportu o tym wypadku. Kommissya dokonała zlecenia i złożyła raport, z którego się wykazuje, że w saméj rzeczy chłopiec był głuchoniemym i odzyskawszy słuch, nabył zarazem sposobność nauczenia się mówić. Dr. Bamberger użył za środek do téj kuracyi elektro-magnetyzmu. Oddawał on się od dawna badaniom nad skutkami i naturą magnetyzmu sponiewieranego przez szarlatanów i doczekał się tak świetnego skutku pracy swéj i nauki, naprawiając wadę organiczną, jaką tysiące osób dotkniętych bywa.

— Wodociągi warszawskie nie najlepiéj się podobno udają. Na ulicy Freta rury prowadzące wodę przerwały się i woda silnie wytrysnąwszy uszkodziła nawet dom jeden. Powodem tego jest niedokładność roboty, a mianowicie przy pokładach murowanych pod rury, przez co takowe usuwają się i ze spojeń wyskakują.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 27go sierpnia:* — Metaliki 5-proc. 76 $^{1}/_{16}$. — Metaliki 5-proc. z r. 1853 92. — Metaliki 4½-procen. 66 $^{3}/_{8}$. Metaliki 4-procent 61. — 5-pr. z 1852 r. — —. 2½-pr. 84 $^{7}/_{12}$. — 1-pr. 19½, z ciągn. — z 1839 r. 250, 303. — Pożyczka narodowa 5-proc. 80 $^{15}/_{16}$. — dto 4½-proc 66 $^{5}/_{16}$. — dto z r. 1850 4-pr. 60½ — Augsburg 116 $^{5}/_{8}$. — Londyn 11 kr. 13. — Paryż 135. — Akcye Bankowe 974. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. —. — — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —., B. — Ost-Donau-Dampfsch. —.

Kurs krakowski z 27 sierpnia. Banko. aus. ż. 95½ płacą 95. — Pruski kurant żąd. 110¾ płacą 110. Ruble sr. nowe żąd. 104 płacą. 103. — Cwancygiery nowe ż. 113 płacą 112½ — Cwancyg. stare żąd. 113 pł. 112¼. — Imper. ż. 8 $^{5}/_{3}$, pł. 55¼. — Dukaty austr. hol. żąd. 20⅔ pł. 20⅓. — 20-franki ż. 35⅔ pł. 35⅓. Listy zast. pol. żąd. 101 $^{1}/_{6}$ płac. 100½. — List zast. gal. żąd 93 pł. 92. — Obligi Indemn. ż. 71 pł. 70.

Kurs lwowski d. 24 sierp. Dukat holend. 5 złr. kr. 20. — Dukat ces. 5 złr. 23 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 16 kr. — Rubel ros. 1 złr. 47½ kr. — Talar pruski 1 złr. 43 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 18 kr. — Kurs list. zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Instytut kupił prócz kuponów 100 po złr. 92 kr. — m. k. — Sprzedał 100 po złr. — kr. — — Dawał za 100 złr. — kr. —. — Żądał złr. 92 kr. 30.

Kurs wiedeński z d. 25 sierpnia Metaliki 76.— Nowa pożyczka 61. — Akcye Banku wiedeńs. 972.— Akcye kolei żelazn. półn. 207. — Agio od złota 21. — od srebra 17½ — Oblig. uwoln. grunt 70. — Pożyczka ostatnia narodowa 81 $^{1}/_{8}$.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Sebastopol 22 sierpnia 11 godzina wieczór. Książę Gorczakow donosi: „Ogień nieprzyjacielski jest w ogólności umiarkowany. Jedynie dzisiaj wieczór o 9 godzinie znak alarmowy dany na bastyonie II (bastyon Korniłowski czyli wieża Małachowa), spowodował bardzo żywą kanonadę, która trwała tylko godzinę.“

Paryż 25 sierpnia. Dzisiejszy *Monitor* ogłasza depeszę jenerała Pélissiera z 23go t. m., według któréj Rosyanie naciskani od minierów francuzkich, wysadzili pięć min w zamiarze zniszczenia bateryi francuzkiéj N. 53; wybuch ten jednak nie osiągnął pożądanego skutku.

Paryż 26 sierpnia. Dzisiejszy *Monitor* podaje list Cesarza do jenerała Pélissiera, w którym Cesarz dziękuje mu za zwycięztwo odniesione nad rzeką Czarną i wyraża nadzieję, że Sebastopol wkrótce upadnie; gdyby zaś upadek téj twierdzy nie tak prędko nastąpił, to zdaje się, sądząc z pewnych doniesień, iż Rosyanie nie będą mogli ani przezimować w Krymie, ani tam prowadzić dłużéj.

Tenże sam *Monitor* ogłasza depeszę jen. Pélissiera datowaną 24 sierpnia pod Sebastopolem, a donoszącą, iż sprzymierzeni zdobyli zasadzkę rosyjską na przedwału (glacis) wieży Małachowéj; 500 Rosyan usiłowało umocnienie to odebrać, odparci jednak zostali ze stratą 300 ludzi; umocnienie to stanowczo sprzymierzeni osadzili.

Londyn 24 sierpnia. *Morning-Post* podaje jako pewną wiadomość, że Omer-pasza poprowadzi wielką i dobrze zorganizowaną armię do Azyi.

Gdańsk 24 sierpnia. Przybyły tu właśnie parowiec „Geyser“ opuścił flotę 21 pod Nargen i Kronstadtem. Nic tam ważnego nie zaszło. Łodzie działowe wracają do domu.

Paryż 25 sierpnia. Na 15 września spodziewają się tu z pewnością króla Sardyńskiego.

Przyjechali od d. 25 do 27 sierpnia.

HOTEL POLLERA. Nierenstein Marcus kupiec z Drezna. Horn Antoni kupiec z Wrocławia. Wolski Kajetan obywatel ze Spytkowic. Schellenberg Ludwik fabrykant z żoną, Schreiber Franciszek inspektor z Pisarzowic. Herites Ferdynand podpółkownik z Wiednia. Schultz Karol oficer z Linz. Hoborski Antoni adwokat z Tarnowa. Adam Barach-Rappaport Dr. med., Ziscka Jakób urzędnik, Szymanowski Franciszek wł. dóbr, Wieczyński Jan wł. dóbr ze Lwowa. Eugeniusz Daua-Riva oficer z Czerniowic, Kriger Karol inżynier z Pragi. Bielski Stanisław wł. dóbr z Berlina. Herminenthal Jakób Henryk major z Oświecima.

HOTEL DREZDEŃSKI. Baron Stentzeh major ze żoną z Bochni. Schindler Jonas kupiec z Opola. Chon Maks kupiec z Opola. Jakubowicz Chrystyan wł. dóbr, Jakubowicz Ignacy uczeń z Wiednia.

HOTEL ROSYJSKI. Konstanty hr. Ożarowski obyw. z żoną i siostrą z Drezna. Franciszek Jellonesies c. k. kapitan z żoną z Bukowiny. Franciszek bar. Wiśniowski wł. dóbr ze Szczawnicy.

HOTL SASKI. Józefat Kałuski ze żoną wł. dóbr z Galicyi. Jan Stokowski z Galicyi. Karol Królikowski artysta z żoną z Poznania. Józef Szturm artysta z Poznania.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Lwów 23 sierpnia. Na naszym wczorajszym targu były następujące ceny: korzec pszenicy 40 r. 25 kr., żyta 25 r. 15 kr., owsa 11 r. 20 kr., ziemniaków 7 r. 45 kr., — centnar siana 3 r. 27½ kr., okłotów 3 r., sąg drzewa bukowego 38 r. 7½ kr., sosnowego 33 r. 45 kr. wal. wied.

Tarnopol 20 sierpnia. W pierwszéj połowie b. m. płacono na targach w Tarnopolu i Trembowli w przecięciu za korzec pszenicy 11 r. 30 kr — 11 r. 45 kr., żyta 8 r. 15 kr. — 7 r. 18 kr., jęczmienia 7 r. 34 kr. do 6 r. 12 kr., owsa 3 r. 30 kr. — 4 r. 54 kr., hreczki 5 r. 35 kr. — 6 r., kukurudzy 0 — 9 r.. Za centnar siana 0 — 3 r. 12 kr. Funt mięsa wołowego kosztował 7 — 9 kr. Garniec okowity 1 r. 39 kr. — 1 r. 36 kr. Sąg drzewa twardego sprzedawano w Trembowli po 4 r. 50 kr., miękkiego po 4 r. 15 kr. m. konw. (G. L.)

Gdańsk 23 sierpnia. Poczta angielska przynosi 1 do 2 szyl. zniżenia na krajowéj pszenicy, w zagranicznéj nie było odmiany, ale mała tylko ilość z rąk do rąk przechodziły. Żniwa postępują przy dość sprzyjającéj pogodzie, próbki jednak świeżego ziarna zupełnie były podrzędne i w gatunku i w kondycyi. O wypadku zbiorów angielskich nic jeszcze nawet w zbliżeniu powiedzieć niepodobna, ale wielkiéj obfitości nikt się nie spodziewa.

W ciągu tygodnia dostawiono do Londynu:

	pszen.	jęczm.	owsa	bobu grochu	siem. ln. rzep.	mąki cent.
z kraju	2,307	1,240	985	427	—	29,828
z zagr.	15,828	11,601	49,550	1,494	10,823	930

We Francyi targi z każdym dniem się podnoszą, rezerwa mąki w Paryżu zniża, a na prowincyi dowozy nie odpowiadają żądaniu.

Tak rozgłaszane co do bezprzykładnéj obfitości amerykańskie żniwa według ostatnich doniesień niezmiernie od deszczów miały ucierpieć i w części za stracone mają się uważać.

W Hamburgu handel był bez ożywienia, a w Holandyi po zupełnéj stagnacyi ostatnia poczta przynosi 9 do 10 guld. poprawy.

Pomimo niezachęcających angielskich targów na naszéj giełdzie w ostatnich dniach wielki objawił się ruch i ceny o kilkadziesiąt guld. poszły w górę. Ruch ten wywołany został rozkazami kupna do Królewca, Memla, Tylży i innych miast w Prusach wschodnich, w części na zasiew, a w części na spekulacyę. W naszéj prowincyi w pruskich Kujawach i większéj części Poznańskiego, zbiory jak najnieszczęśliwiéj wypadły. Ziarno po większéj części chore, zarażone albo porosłe. Żyto nieomłotne, ziemniaki chore, w grochu mało ziarna, a do tego pszenica w wielkiéj części leży na polu i dla codziennych deszczów nie może być zwieziona. Słowem widoki najgorsze.

W ciągu ostatniego tygodnia sprzedano na giełdzie pszenicy 979 łasztów, żyta 24, pszenicy 24, rzepaku 21.

Płacono za łaszt wagi hol.			Guld. pr.	korzec warszawski od złp. gr. do złp. gr.
Pszenicy	od 120 do 128		630 do 750	„ 47 10 — 56 18
	„ 129 — 130		690 — 800	„ 51 25 — 59 3
	„ 131 — 133		763 — 855	„ 57 10 — 63 8
żyta	„ 120 — 121		510 — 540	„ 38 10 — 40 18
rzepaku	„ — —		— — 870	„ — — — 64 13

Czas mamy najgorszy, burze i deszcze codzienne. Żniwa zawieszone. W ciągu tygodnia Toruń przebyło pszenicy łasztów 278, rzepaku 162, konopi cent. 940, oleju 196, makuchów 694, belek sosnowych 17,253, dębowyah 1039, klepków kop 259, bali sztuk 219.

Kursa zamian: Hamburg 44¾. — Amsterdam. — Paryż 78¾. Londyn 197¾. — Warszawa.

Aleksander Makowski & Comp.

URZĘDOWE.

Kundmachung.

[N. 21,227.] Um den bei der Verwendung des Viehlecksalzes zu anderen, als dem eigentlichen Zwecke desselben, in letzterer Zeit häufig vorkommenden Missbräuchen wirksam zu steuern und die Interessen des Salzgefälles zu wahren, hat das h. k. k. Finanzministerium mit dem Erlasse vom 19. Juli 1855 Z. 30313 beschlossen, den Verschleiss dieser Salzgattung in der Art zu beschränken, dass das Viehlecksalz nur an wirkliche Viehbesitzer nach Massgabe ihres Viehstandes unter der ausdrücklichen Bedingung der ausschliesslichen Verwendung desselben zur Viehzucht gegen Beibringung obrigkeitlich ausgestellter, kreisämtlich bestätigter ungestempelter Zertifikate, welche den Namen des Käufers und die Grösse seines Viehstandes zu bezeichnen hätten, erfolgt, und dass jeder Fall einer andern als der angedeuteten Verwendung nach Strenge der bestehenden Gefällsstrafgesetze behandelt werde.

Was hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht wird.

Von der k. k. Landesregierung.

Krakau am 16. August 1855.

Obwieszczenie.

W celu skutecznego zapobiegnienia wydarzającym się często w nowszych czasach nadużyciom w używaniu soli dla bydła, oraz w celu interessu skarbowego wysokie c. k. Ministerstwo skarbu postanowiło rozporządzeniem z dnia 19 lipca r. b. Nr. 30313, aby sprzedaż téjże soli w ten sposób ograniczoną była, że sól dla bydła tylko posiadaczom w miarę ilości posiadanego bydła, z wyraźnym warunkiem używania téjże tylko dla chodowania bydła, za niestęplowanemi poświadczeniami zwierzchności miejscowéj, przez urząd obwodowy potwierdzonemi, które nazwisko kupującego oraz ilość posiadanego bydła zawierać winny, wydawaną będzie, i że każde użycie téjże w inny sposób podług surowości istniejących praw ukaraném będzie.

Co niniejszém do powszechnéj podaje się wiadomości.

Z c. k. Rządu krajowego.

Kraków d. 16 sierpnia 1855. (985--3)

(991) Obwieszczenie. (3)

[N. 26,528.] Z powodu znacznego zmniejszenia się epidemii w tutejszém mieście, zwinięte zostały w skutek rozporządzenia wysokiéj c. k. Komissyi sanitarnéj z dniem 15 b. m. następne dla chorych cholerycznych urządzone ambulatorya, jako to: a) dla samego miasta ambulatoryum przy ulicy Floryańskiéj; b) dla przedmieścia Wesoła w gmachu klinicznym; c) dla przedmieścia Smolińsk w domu p. Baranowskiego. Co się niniejszém do publicznéj podaje wiadomości.

Kraków dnia 18 sierpnia 1855 r.

(981) Kundmachung. (3)

[N. 4027.] Bei der k. k. Berg- und Salinen-Direction zu Wieliczka wird am 31ten August d. J. eine Concurrenz-Verhandlung wegen Sicherstellung des Bedarfs der Wieliczkaer Saline an leeren Fässern, dann den zu deren Ausbesserung erforderlichen Materialien und Arbeiter für die dreijährige Bedarfs-Periode vom 1 April 1856 bis Ende März 1859 abgehalten werden.

Der beiläufige *einjährige* Bedarf an *fertigen Fässern* beträgt: 26,000 Stück grosse, und 56,000 kleine Fässer und *an zugerichteten Fässer-Materialien:*

145	Schock	Taufeln	zu grossen Fässern.
140	„	Böden	
1630	„	Reifen und	
980	„	Sperrstücke	
dann 210	„	Taufeln	zu kleinen Fässern.
180	„	Böden	
2000	„	Reifen	
2000	„	Sperrstücke	

Die oben ausgedrückte Anzahl Fässer wird bei deren Förderung und Spedition im gepackten Zustande auszubessern sein.

Diejenigen welche diese Lieferung zu unternehmen wünschen, haben ihre auf klassenmässigen Stempelbogen ausgefertigten gesiegelten Offerte längstens bis 31 August l. J. Mittags zu Handen des k. k. Directions-Registrators zu überreichen und hierin anzugeben:

a) den Lieferungs-Gegenstand und

b) den Preis (mit Ziffern und Worten) um welchen ein fertiges grosses und kleines Fass, ein Schock zugerichtetes Fässer-Material und ein zur Fässer Ausbesserung erforderlicher Arbeiter geliefert werden wird.

Diesem Offerte muss das vorgeschriebene in Ziffern und Worten, so wie rücksichtlich der Geldsorte deutlich bezeichnete Reugeld mit 3073 fl. CMze entweder im Baaren oder in klassenmässigen Staatsschuld-Verschreibungen mit der Erklärung beigelegt werden, dass sich Offerent den in der Kanzlei der k. k. Berg- und Salinen-Direktion zu Wieliczka zur Einsicht vorliegenden näheren Bedingnissen dieser Verhandlung ohne Ausnahme unterziehe. Die Anbote können aber auch *abgesondert* d. i.

a) auf die Lieferung des zur Erzeugung der im Eingange bezifferten Anzahl-Fässern erforderlichen *rohen* so wie des zur Ausbesserung erforderlichen *zugerichteten* Materials und

b) auf die betreffende Binderarbeit (d. i. Fässer-Erzeugung und Fässer-Ausbesserung) gestellt werden.

Für den Fall dieser abgesonderten Anbote wird der beiläufige 1-jährige Bedarf an Fässer-Materialien betragen:

a)	an rohen Taufeln	10,000	Schock	zu grossen Fässern.
	„ zugerichteten Taufeln	145	„	
	„ Bodenstücken	2,600	„	
	„ fertigen Böden	140	„	
	„ Sperrstücken	980	„	
	„ Reifen	8,500	„	
	„ buchenen Keilchen	2,600	„	
b)	an rohen Taufeln	18,000	Schock	zu kleinen Fässern
	„ zugerichteten Taufeln	210	„	
	„ Bodenstückhen	5,600	„	
	„ fertigen Böden	180	„	
	„ Sperrstücken	2,000	„	
	„ Reifen	11,500	„	
	„ buchenen Keilchen	5,600	„	

Die Anzahl der hieraus zu erzeugenden neuen, so wie der auszubessernden Fässer ist im Eingange dieser Kundmachung ausgedrückt.

Das der Offerte über die abgesonderte Lieferung beizulegende Vadium beträgt bezüglich der Fässer-Material-Lieferung 1913 fl. CMze und bezüglich der Binder-Arbeit [Fässer-Erzeugung und Reparatur) 1186 fl.

Dies wird mit dem Beisatze kundgemacht, dass etwaigen nachträglichen Anboten keine Folge gegeben wird.

Von der k. k. Berg- u. Salinen-Direktion.

Wieliczka am 6. August 1855.

(980) CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (3)
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

[N. 5602.] Na zasadzie art. 12 ust. hip. z r. 1844, wzywa mających prawo do spadku po śp. Józefie baronie Hadziewiczu pozostałego, mianowicie zaś z summy 35,400 złp. w pozycyi II. wykazu hipotecznego dóbr Pogorzyce w okrągu Krakowskim dla niego pozostającéj, a która jest w sporze i różnemi ostrzeżeniami i subintabulacyami obciążona, składającego się — aby z prawami swemi do tego spadku w terminie miesięcy trzech do c. k. Trybunału zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie spadek ten zgłaszającéj się małżonce jego Annie z Baryszewskich Hadziewiczowéj przyznanym zostanie.

Kraków dnia 24 lipca 1855 r.

Sędzia prezydujący *J. Kopyciński.*

Sekretarz *W. Płonczyński.*

Obwieszczenie

Podpisany c. k. Notaryusz publiczny W. Ks. Krakowskiego podaje do publicznéj wiadomości, iż na zasadzie rezolucyi c. k. Trybunału W. Ks. Krakowskiego z dnia 24 sierpnia r. b. N. 7791, sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą w dniu 29 i następnych b. m. i r. o godzinie 9téj z rana, w domu przy Rynku głównym pod l. 19 w Krakowie stojącym, różne ruchomości, oraz srebra i kosztowności po śp. Tymoteuszu Rudnickim pozostałe. — Kraków dnia 24 sierpnia 1855 r.

(1004-2-3) Eustachy Ekielski.

Obwieszczenie.

W dniu 31 sierpnia 1855 r. o godzinie 9téj z rana w miejscu właściwém przed Sukiennicami w Rynku głównym miasta Krakowa sprzedane będą przez publiczną licytacyą w drodze egzekucyi sądowéj ruchomości, jako to: garderoba, lustra, landszafty, stolarszczyzna, wódki różne i rozmaite sprzęty domowe. O czém chęć licytowania mających zawiadamiam. — Kraków 24 sierpnia 1855.

(1011) Ignacy Piekarski c. k. komornik sąd.

Inseraty.

Wyszła z druku i jest do nabycia w tutejszych księgarniach

PIELGRZYMKA MISSYJNA
do Ziemi świętéj, Syryi i Egiptu,
przez Księdza
Feliksa Laasnera

(928) (3)

DOM na Kazimierzu Gm. VI. Ner 77
w ulicy głównéj jest z wolnéj ręki za gotowe pieniądze do nabycia. — Wiadomość powziąć można u właściciela onegoż w Gm. III. Nr 274 mieszkającego. (890--6)

WYŻSZY
powszechny, naukowy i wychowawczy
ZAKŁAD
w Pradze pod l. 208—I.

Zajmuje się udzielaniem nauki w przedmiotach przepisanych na szkoły elementarne, gimnazyalne i techniczne, wykładanych w myśl wys. rozporządzenia ministeryalnego z 22go lutego 1854 r. wyłącznie przez c. k. profesorów publicznych.

W zakładzie tym mogą również uczniowie gdzieindziéj pobierający naukę, znaleść mieszkanie, stół, należytą opiekę i staranny nadzór.

Zgłoszenia pisemne uprasza się uprzejmie adresować do do dyrektora zakładu pod l. 208—I. w domu p. Kuhlmana w Pradze.

Franciszek Cupr
Dr. fil. nadzw. człon. król. tow. naukowego,
(1013) były profesor i dyrektor zakładu.

W księgarni i wydawnictwie dzieł katolickich
(891) wyjdzie niebawem: (3)

KALENDARZ
DLA RODZIN KATOLICKICH
na rok 1856.

Mieścić on będzie obok zwykłych przedmiotów — **Część literacką i rolniczą,**
w pierwszéj znajdą czytelnicy:
Artykuł księdza Serwatowskiego o „UNII“.
— księdza Goliana o (***).
Przytém powieść humorystyczna pod tytułem: „SCENA w PAROWOZIE“, do któréj wchodzą: Pan Makary, Higeniusz, Cyryl i Pani Jukunda — p. W. W. — oraz
Drugi rok podróży Kommissanta dzieł katolickich przez W. W.
W części rolniczéj:
Wiadomość o roślinie *Dioscorea Batatas*, czyli chińskich ziemniakach, mających zastąpić dzisiejsze ze znaczną dla rolnika korzyścią, przez W. W.
O uprawie *Łubinu*, na paszę dla owiec, lub ku poprawie piasków, przez W. W.
☞ O wczesne zamówienia uprasza księgarnia.

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż jak dotąd, tak również i w tym roku przyjmuję na mieszkanie, stół i korepetycye uczniów uczęszczających do szkół publicznych.

Wincenty Janowski
(1000) w Krakowie przy ulicy Śgo Jana w domu
(2-3) hr. Stadnickiego.

Piesek mały, kudłaty, z płatkami kasztanowatemi, z podpalanemi oczami zginął z domu pod Nr. 362 przy placu Szczepańskim. Znalazca otrzyma tamże wynagrodzenie. (1014-1-3)

DYREKCYA
c. k. uprzywilejowanego zakładu zabezpieczającego
ASSICURAZIONI GENERALI
w Tryescie,

zawiadamia niniejszém interessowaną Publiczność przez podpisanego pełnomocnego zastępcę, iż w r. **1854** tytułem wynagrodzenia szkód zapłaciła złr. **2,264,640** kr. **53** w m. k. a mianowicie:

1)	W Galicyi, Bukowinie i Wielkiém Księstwie Krakowskiém	złr. 142,512	k. 11.
2)	W Austryi pod i nad Ensą	„ 285,264	„ 15.
3)	„ Morawie i Szląsku	„ 57,312	„ 35.
4)	„ Czechach	„ 191,372	„ 16.
5)	„ Węgrzech	„ 325,991	„ 59.
6)	„ Sławonii	„ 12,639	„ 1.
7)	„ Kroacyi	„ 18,126	„ 5.
8)	„ Siedmiogrodzie i w granicy wojskowéj	„ 40,572	„ 23.
9)	W Austryacko nadbrzegskim kraju	złr. 218,795	k. 11.
10)	„ Styryi	„ 41,014	„ 27.
11)	„ Karyntyi	„ 7,886	„ 47.
12)	„ Krainie	„ 10,902	„ 38.
13)	„ Lombardzko-Weneck. państwie	„ 593,947	„ 10.
14)	„ Tyrolu i Foralbergu	„ 8,674	„ 14.
15)	„ zagranicznych państwach	„ 232,088	„ 5.
	tudzież za koszta likwidacyjne	„ 77,541	„ 36.
	A zatém razem w m. k.	złr. 2,264,640	„ 53.

C. k. uprzywil. zakład Assicurazioni Generali zabezpieczając przez podpisanego pełnomocnego zastępcę od szkody ogniowéj (nawet od uderzenia pioruna) budynki mieszkalne i gospodarskie, meble, towary, sprzęty, ziemiopłody i bydło, jakoteż szkody na ziemiopłodach przez gradobicie wydarzone, na podstawie funduszu towarzystwa, t. j. wypłacając zabezpieczonemu całkowitą szkodę zabezpieczoną, przyjmuje także do zabezpieczenia i na życie człowieka, kapitały lub dochody, które równie za życia jakoteż w przypadkach śmierci wypłacone bywają; posiada w stałym funduszu zapewniającym złr. 11,500,000 w m. k., składającym się z różnych funduszów rezerwowych złr. 5,800,000 z kapitału początkowego złr. 2,000,000 i z różnych dochodów z premiów i z procentów z kapitałów złr. 3,700,000 odpowie tak jak i dotąd w godny sposób położonemu weń zaufaniu, a wynagradzając osobom, z téj zbawiennéj instytucyi korzystającym, poniesione szkody bezzwłocznie i rzetelnie, pochlebia sobie, iż do liczby już tak znacznéj swych uczestników, nowych sobie zjednać zdoła.

Celem ułatwienia przystąpienia do zabezpieczenia ustanowieni są w wszystkich miastach na prowincyi podagenci, którzy żądanych informacyj, tudzież formularze do podań bezpłatnie udzielają.

Tarnów w Lipcu 1855.

J. B. Goldmann,
pełnomocny zastępca.

(817-5-8)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
25	2	330‴90	+22° 2	62 1%	wschodni słaby	pogoda	o 10½ koło przy księżycu	+23°5	+14°2
„	10	330 91	+17 8	78 5	wpnwschodni słaby	pogoda z chmurami			
26	6	330 70	+14 2	92 0	wschodni „	„	o 5 wicher ppnz. i grzmoty		
„	2	329 66	+22 4	65 7	wschodni „	„	burza, wicher pnz i deszcz grzmoty	+23°0	+14°5
„	10	329 87	+17 4	64 0	pnzachodni mocny	pochmurno			
27	6	329 84	+15 6	88 3	pnwschodni słaby	„			

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Czapliński Antoni* rządzca drukarni.